

Amł polski, amł (e okrajowy), amł legalki

Po upływie pełnych dwóch miesięcy, gdy trząsk oficjalnej propagandy trochę stonował - opinia publiczna wyrobiła sobie własny bezstronny osąd o działalności i wynikach pracy PKWN, na podstawie zebranych doświadczeń.

Dla naszego wywodu istotnym jest poinformowanie przeciętnego obywatela, które sobie zdołał wyrobić z codziennego obcowania z rzeczywistością.

Na pierwsze i najważniejsze pytanie, czy istotnie PKWN jest "władzą" polską z ducha - otrzymał odpowiedź bezwzględnie negatywną. Mając w pamięci niezmienną metodę polityki imperialistycznej Rosji takiej samej, za carów, jak i za Stalina - stwierdził, że PKWN jest władzą narzuconą, powstała na terenie Rosji w ostatnich tygodniach przed wypędzeniem Niemców z naszych terenów, złożona z ludzi wprawdzie z pochodzenia Polaków - całkowicie sprężniętych duchowo z koncepcjami światopoglądowymi obowiązującymi w Rosji, - ludzi, których los osobisty zawisły był w Rosji od dobrego uznania władzy sowieckiej. Okoliczność, że wszyscy oni "orientują" się w polityce zagranicznej na sojusz przede wszystkim z Rosją i przyjąwszy za swoją rosyjską koncepcję panslawistyczną, mocno zwalczając / jak Rosja / oficjalną koncepcję Rządu Polskiego federacji środkowo-europejskiej - potwierdza słuszność tego przekonania. Zastrzeżenie budzą nie tylko człobitni ludzie z PKWN, ale i ich "administracja" cywilna i wojskowa naszpokojona przez agentów NKWD i Rosjan, którzy po polsku mówić nie umieją. Przeciętny obywatel oddziennie stwierdza, że bez decyzji właśnie tych przybranych osobników - "władza polska" nie jest w stanie zrobić. Nie stwierdził również, aby PKWN choć w jednym wypadku przeciwstawił się czyrystym dla każdego uroszczeniom Rosji np. w sprawie wschodnich granic Polski, obcinanych systematycznie z coraz to nowymi delegacjami republik z liczby 16 Z.S.R.R. Codzienna obserwacja urzędowania PKWN i skład osobowy administracji kierowniczej złożonej z ludzi przypadkowych może wnioskować, że moudawcom PKWN nie zależy na rzetelnym uporządkowaniu spraw Polski. Zatem nie jest to władza polska.

Sprawdził również szary człowiek jak wygląda w praktyce standardowe zawołanie PKWN "demokracja". Rozumie dobrze, że istotą demokracji jest wolność swoboda w myśli, słowie, piśmie, zrzeszaniu się, manifestowaniu publicznym swego stanowiska. Cechą charakterystyczną demokracji jest istnienie jawnej opozycji antyrządowej. Cechą jest stwierdził przeciętny obywatel, że opozycja olbrzymiej większości narodu została stłumiona przez PKWN. Nie wychodzi żadne pismo opozycyjne / chyba tajne, wciółkle ściągane przez PKWN / nie ma zgromadzeń opozycyjnych a głosy opozycyjne na zebraniach urzędowych są likwidowane w aresztach, nie ma jawnie działających stronnictw opozycyjnych politycznych / wszystkie stronnictwa polityczne polskie są w opozycji i nadto w konspiracji /. Tworzone przez ludzi PKWN organizacje pod szyldami zasłużonych polskich stronnictw politycznych są zwykłą dywersją, należą do kategorii przez świadome społeczeństwo. Porównanie obecnego okresu pod względami politycznymi z okresem minionym niemieckim i jeszcze wcześniejszym z przed września 1939 roku - narzuca wniosek, że nie nic się nie zmieniło: krypto-dyktatura, areszty, więzienia dla przeciwników politycznych itp. stwierdziła to nawet "Rzeczpospolita" pismo PKWN z dnia 23 września 1944 r. nr. 51 pisząc w felietonie:

....." Świat jest zawsze ten sam, zmienia się tylko granatowa policja na gestapo, gestapo na milicję / obywatelską /, Berka na Majdanek".

Słowa prawdy wypowiedziane przypadkowo. Rządy sanacyjne monopartii wg koncepcji BBWR zostały zastąpione przez PKWN i odmianę monopartii w postaci "kaziennych" stronnictw dywersyjnych / kto nie stoi na stanowisku oficjalnej deklaracji PKWN nie ma prawa do życia jawnego /. A oba te okresy spaja okres okupacji hitlerowskiej ze swoim systemem totalnej dyktatury. Były łapanki - są obecnie łapanki, były areszty - obecnie są również, wywieszono do obozów - dziś czyni się to samo. Nie ma jeszcze wieszania i strzelania, ale jest zapowiedź p. O subki.

Również negatywnej odpowiedzi udzielił sobie na pytanie, czy PKWN jest władzą legalną. W pamięci obywateli polskich żywo zapisały się wydarzenia:

1. Powstanie Rządu na emigracji / Faryż-Londyn / z premierem Sikorskim i wojska polskiego - dla walki z Niemcami na terenach obcych, w okresie gdy niektórzy członkowie PKWN tworzyli Tow. Przyjaciół Rosji Sowieckiej w Warszawie, zaprzyjaźniony ówczesni z naszym śmiertelnym wrogiem Niemcami;
2. Powstanie w 1940 r. czwóroporozumienia polskich głównych stronnictw politycznych, jako podbudowy krajowej Rządu na emigracji;
3. Utworzenie w kraju Delegatury Rządu RP w randze wice-premiera i odpowiednich resortów oraz jednolitego wojska Armii Krajowej;

4. Zawarcie układu pomiędzy Rządem Polskim na emigracji i Rządem Sowieckim w 1941 r., po rozpoczęciu wojny niemiecko-rosyjskiej;
5. Utworzenie Rady Jedności Narodowej w Kraju obejmująca wszystkie stronnictwa i grupy polityczne demokratyczne i niepodległościowe i uchwalenie jednolitego programu Polski.

Krajowa Rada Narodowa, podbudowa PKWN powstała w "Noc Sylwestrową" 1943 r. z odprysków zdrowych stronnictw politycznych, które nie mogły uciec bezszkady w ich organizacjach. 21 ludzi K.R.N. zostało "odsłoniętych", że trzeba coś zrobić w noc sylwestrową, gdy armia sowiecka zbliżała się ku granicom Polski. PKWN powstał w Rosji na podstawie "dekretu" PKWN datowanego "Warszawa, 21 lipca 1944 r. / data wkroczenia wojsk sowieckich do Chełma". Aby uzyskać jakąś podstawę działania Rosja Sowiecka pozwoliła PKWN zawrzeć ze sobą "porozumienie" o stosunkach między Radzieckim Wodzem Naczelnym a polską administracją po wkroczeniu wojsk radzieckich na terytorium Polski, datowane: "Moskwa, 26 lipca 1944 r." Stworzonego przez siebie tworu /PKWN/ Rosja nie uznała za "Rząd" ze względów dyplomatycznych, gdyż za taki uznaje Rząd Mikołajczyka w Londynie. Mimo zabiegów - dotychczas żaden rząd państw zaprzyjaźnionych i neutralnych nie uznał PKWN za suwerenną władzę polską.

Zatem i ze stanowiska prawa polskiego / Konstytucja 1935 r. / na którym opiera się ciągłość i legalność naszych władz rządowych oraz suwerenność państwa złączonego sojuszem z Aliantami, i ze stanowiska prawa międzynarodowego / PKWN nie został uznany / - wszystkie akty prawne są nieważne, wykonywane czynności są nielegalne, a ponieważ wydano je bez upoważnienia i wbrew opinii zorganizowanego społeczeństwa - są gwałtem -.

I dlatego szary człowiek zrozumiał, że PKWN bije w konstytucje z 1935 r., aby utracić legalną podstawę istnienia i uznania Rządu Mikołajczyka.

Jest to więc działanie na szkodę Państwa Polskiego.

P. K. W. N. - to z a w a d a.

Ludzie w życiu prywatnym dążą do zgody, do porozumienia sąsiedzkiego, ułożenia współżycia z innymi tak, aby nie wywoływać zgorznięcia publicznego. Lecz nie wszyscy ludzie odznaczają się pojednawczością - i wtedy nazywamy ich zawałdźcami, zawałdźkami, przeszkodą.

W naszym życiu państwowym polskim taką z a w a d ą jest PKWN, gdyż utrudnia porozumienie pomiędzy Aliantami, odraża uporsadziowanie a spraw wewnętrznych i zewnętrznych Polski ze szkodą dla wszystkich obywateli.

W numerze "Agencji", który czytnik ma w ręku nie widzieliśmy, że PKWN nie jest czynnikiem polskim ani demokratycznym, ani legalnym i sprząta władzę z woli Rosji, wbrew przytłaczającej większości społeczeństwa, przy pomocy bagnetów obcego państwa.

Należy przeprowadzić przegląd dokonań PKWN pod kontem widzenia politycznego i gospodarczego.

Zarówno czwórprzymierze polskich stronnictw politycznych jak i Rada Jedności Narodowej wypowiedziały się zdecydowanie przeciwko współpracy w dziele odbudowy państwowości polskiej z PPR tj. komunistami działającymi jako agentura obca. Usilne zabiegi i nacisk zewnętrzny pozostały bez skutku. Walecząc z osamotnieniem PPR tworzy z odprysków Krajową Radę Narodową, aby w ten sposób wytworzyć przeciwną konsolidacji ogólnonarodowej i zgłosić roszczenia do władzy w Polsce. PKWN jest przez nią mianowany - a zatem jest próbą spełnienia koncepcji komunistycznej. W skład PKWN wchodzi 5-ciu patentowanych komunistów, jeden żyd i reszta komunistów i służalczy. Nie więc dziwnego, że Rosja Sowiecka udziela mu swego poparcia aparatem policyjnym rosyjskim. Jest to więc forsowanie koncepcji komunistyczno-rosyjskiej. Osiągnięcie nie polskie.

PKWN praktycznie uniemożliwił sprawowanie władzy w kraju przez Administrację Zastępczą przy pomocy NKWD i unormowanie toku życia zgodnie z nakreślonym planem.-

Leźbrojenie oddziałów AK i Pol. Korpusu Bezpieczeństwa uniemożliwiło intensyfikację walki z Niemcami i wsparcie Administracji Zastępczej w walce z przestępczością własną i skugusów gestapo, którzy weszli gromiśnie do formacji PKWN.

Praktykami policyjnymi łamie jedność narodową tak pięknie zarysowaną w okresie konspiracji anty-niemieckiej. PKWN wprowadził zamieszanie w pojęciach, podniecenie, wzrost antagonizmów pomiędzy jednostkami, wzrost szpiegostwa i demoralizacja ludzi, zupełne odsunięcie się i wrogie nastawienie społeczeństwa ze wszystkich klas i zawodów od spraw administracji kraju i potęgający się bójki wszystkich zarządzeń.-

W zakresie polityki zagranicznej PKWN jest również "twórczy", -

Zabiegał o uznanie u wszystkich narodów i tego uznania nie uzyskał, nawet serdeczny druch Stalina - Benesa - odmówił.

Nie czekając postanowienia konferencji pokojowej w układach z członkami Rosji Sowieckiej odstepuje polowę Polski na rzecz Rosji, potwierdzając ten sposób zbójceki waleczek sojuszniczej spółki z 1940 r. - Hitler - Stalin.

AA7 113

Utrudnia Rządowi Polskiemu w Londynie pożyte międzynarodowe, mając jej opinię fałszywymi argumentami i rękowym rozlanem w społeczeństwie polskim;

W zakresie gospodarstwa ujemne skutki istnienia i działania PKWN są bardziej widoczne i dotkliwiej dają się odczuć społeczeństwu;

Przed wszystkim zaplanowana przez Rząd Polski i przygotowana pomoc w naturze ze strony aliantów z t.zw. UNRA nie może być dostarczona ponieważ aljanci nie mają zaufania do PKWN. Dlatego ludność polska musi nadal oczekiwać do czasu likwidacji PKWN.

Dotychczas nie potrafił zorganizować ani przemysłu, ani handlu. Przedsiębiorstwa uruchomiono tam, gdzie pozostały resztki surowców poniemieckich. O zupełnej bezradności PKWN świadczy przekazanie inicjatywy pionierskiej w ręce rad załogowych robotniczych, które mimo najlepszych chęci nie są w stanie zadaniu podołać. Inicjatywę w zakresie handlu, transportu, rzemiosła itp. powierza się koniunkturalnym spółdzielniom złożonym z ludzi "interesu", przypadkowych o psychice prywatno-kapitalistycznej. Tego rodzaju przedsiębiorstwa chaotycznie organizowane nie tylko, że nie przynoszą pożytku gospodarstwu narodowemu, ale w ostatecznym wyniku przynoszą szkodę moralną dla samej zasady spółdzielczej, wprowadzonej nie w porę.

Codzienny wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby spowodował wzrost kosztów robocizny a w związku z tym artykułów przemysłowych. Dotychczas nie uregulowano wzajemnych stosunków cen artykułów przemysłowych, rolniczych i robocizny i anarchia gospodarcza się pogłębia.

Wprowadzono na rynek przepelniony pieniędzmi bilety skarbowe nieistniejącego Banku Narodowego skutkiem czego powstała devalwacja.

Dziki rekrutacje wojskowe spowodowały zmniejszenie stanu narzędzi i rzadkich surowców oraz podaż artykułów wsi.

Wobec braku zaufania ludności wsi akcja kontyngentowa nie daje dotychczas rezultatów.

Wszystko to świadczy o tym, że dwumiesięczny okres istnienia PKWN został dla Polski zupełnie zmarnowany. Prawowite władze polskie, które działałyby w atmosferze zupełnego zaufania społeczeństwa wprowadziłyby spokój wewnętrzny, rządowy plan działania, udzieliły pomocy Rządowi Nikałajczyczan. - Przed wszystkim zaś pomoc z UNRA już by nadeszła. Życie wracałoby do normy.

Ambitni panowie z PKWN wszystko to możliwości sparaliżowali, dali się uwieźć pozorom władzy i znaczenia. Nie obliczyli się, że są tylko marionetkami w rękach rosyjskich mistrzów mistyfikacji, którzy takim klinem chcą odrąbać wschodnie tereny Polski. Ich władza może trwać tylko - i ca do tego niech się nikt nie ludzi - do konferencji pokojowej.

PKWN - to zawada w życiu Polski na dziś i na jutro - groźny cień nieufności w stosunkach polsko-rosyjskich.

Niech więc ożemprędeż odejdzie dla zdrowia Polski i przyjaźni sąsiedzkiej, opartej na zasadzie równi z równymi.

Z a m e k L u b e l s k i

Z dniem 18 września 1944 r. Polski Komintern Wyzwolenia Narodowego uruchomił jedną z kaźni gestapowskich w Lublinie. - Zamek Lubelski.

Na jednej z pierwszych uroczystości, ku czci wymordowanych na Zamku przez oprawców niemieckich, ks. Kruszyński strzedził, że w ciągu dwu i pół lat na Zamku wymordowano 15800 osób. A przedstawiciel polskiego PKWN zapewnił, że Zamek stanie się mauzoleum pamiętek i już nigdy nie będzie służył za miejsce zbrodni i kaźni ludu polskiego.

Nowi kaci długo nie wytrwali. Dla ich oprawców trzeba było uruchomić nowe miejsce, odosobnienia, gdzieby oko ludzkie nie dojrzało a ucho nie dosłyszało nowych zbrodni i kaźni. Po otworzeniu tej nowej kaźni w ciągu dwóch dni wprowadzono około 2600 osób z różnych ukrytych miejsc Lublina i prowincji. Nowymi oprawcami na Zamku są przeważnie PPR.

Ci, którzy byli więźniami na Zamku w czasie okupacji niemieckiej i obecnie, stwierdzają, że za czasów niemieckich, gdy chodzi o odżywianie w porównaniu z obecnymi warunkami to był półra. A więc jakie są obecnie warunki. - Sienny wilgotne zimne wydzielające stęchłą i kr. pomordowanych masowo przez oprawców niemieckich. Brak sienników i koców, które były za Niemców, spi i siedzi się na zimnej posadzce betonowej. Odżywianie - Rano pół litra przegotowanej wody; obiad - pół litra rozgotowanej brukwi, lub liści kapuszcianych; wieczorem około 15-20 do 30 dkg. chleba i to nie codziennie. Kobiety są gwałcone, a badania odbywają się tylko nocą.

A jak jest z paczkami ?

Za czasów hitlerowskich można było podać dwie paczki tygodniowo o nieograniczonej wadze. Dzisiaj tylko jedną do 3 kg, ale te przeważnie nie dochodzą. A jeżeli coś



45 114

dojdzie to poważnie okradzono ze środków bardziej odżywczych. Tak panowie PPR-owcy kradną nie tylko szyldy i nazwy, ale i tę niewielką ilość środków żywności, która regulaminowo dla Wolona jest do przekazania więźniom politycznym.

O tym z a p a m i ę t a n y .

Kto wyłącznie jest dzisiaj więźniem na Zamku ? Nie kto inny jak ludzie wierni sztandarowi Rzeczypospolitej, ludzie którzy przez cały czas okupacji niemieckiej prowadzili walkę z hitleryzmem w imię sprawiedliwości - a dzisiaj nie chcą sprzedać swych przekonań i sprawy Polskiej tym, którzy pod osłoną bagnetów NKWD Polskę urządzają.

R e k l a m o w a n i

Lubelskie gazety "Ozonowa", przeproszam czytelnika za pomyłkę "Pekawenowe" / pomyłka niewielka, bo metody ta same / "Rzeczpospolita" "Gazeta Lubelska" rozpoczął gwałtowną nagonkę na t.zw. reklamistów - bidaków, którzy różnymi sposobami chcą uchować się przed poborem do wojska, a wszystkie swoje siły i dobre chęci oddają Krajowej Zdradzie Narodowej /PKWN-owi/. Na tych to cichych, ofiarnych męczenników codziennie wylewa prasa lubelska wiadra pomoy i za co ? Za to, że wiernie i gorliwie służą panom Bierutom, Osubkom oraz rosyjskiemu NKWD/, że całymi dniami i nocami uganiają się za AKowcami, AChawcami i innymi "londyjskimi agentami", aby jak najwięcej ich wylapać i oddać w sprawiedliwe ręce NKWD, zapełnić nimi Majdanek, więzienia, a w niedalokiej przyszłości Syberję !

O czarna niowdziejność! Ktoż to są ci reklamowani ?

Przecież to przede wszystkim nasza dzielna Milicja Obywatelska. Chłop w chłopaka, jak świeca, zdrowi, miodzi, pełni sił i apetytu, uzbrojeni w doskonałą broń automatyczną, jak oni wspaniale rozprawiają się z babami na targowiskach i placach publicznych, jak cudownie umieją przeprowadzać rewizję po domach, podczas których nie ginie ty i k o z e g a r k i, pierścienki i pieniądze. Jak oni dzielnie umieją trzymać wszystkich "za mordę". I na tych to zuchów codziennie gazety wymyślają, że oni "nie przedstawiają nic dobrego...." /Rzeczpospolita z dn. 12.9.rb. w ligawkach Lubelskich/.

Oprócz Milicji Obywatelskiej z reklamacji korzystają wszyscy współpracownicy oraz członkowie PKWN, Krajowej Rady Narodowej i ich przybudówki, współpracownicy "Rzeczypospolitej" i "Gazety Lubelskiej", organizatorzy i działacze Związków Zawodowych i dywersyjnych partii politycznych, do nich też należy zaliczyć - choć w mundurach - tyłowców berlingowskich robiących propagandę na wiecech, zebraniach, w gazetach i kawiarniach t.zw. politruków, wojskowych.

Wszystko to ryczałtem "Rzeczpospolita" nazywa - n i c d o b r e g o .

Czyż nie lepiej byłoby - zamiast tym "dzielnym" chłopcem publicznie w gazetach odbierać cześć i honor - zebrać ich razem do kupy, zformować z nich kilka bataljonów - a ponieważ większość z nich już posiada broń i mundur, to z ekwipunkiem kłopotu nie będzie i wysłać to wszystko na front, a miejsca ich obsadzić naprawdę niezdolnymi do służby wojskowej, lub invalidów wojennych względnie ludźmi starszymi, którzy napewno z większym taktem i pożytkiem wypełnią nałożone na nich obowiązki.

W a r t o s i ę n a d t y m n a p o w a ż n i e z a s t a n o w i ć !

Z szeregów berlingowskich

3
St. G. J. K.

Jak wiadomo, w szeregach armii Berlinga jest 80% uczciwych i zdrowo myślących Polaków, opłatanych w sieć biur politycznych i politruków, tworzących z armii powolne narzędzie w rękach reżymu sowieckiego. Czy wiecie, że oddziały polskie wysyłane na front otrzymują na żołnierza tylko 30 sztuk amunicji do karabinu, a na działko 15 sztuk? Czyż to nie ironia w porównaniu ze świetnie wyekwipowaną armią gen. Andersa, czy Łączką cieszącą się poważaniem i zaufaniem aliantów, którzy powierzają żołnierzom polskim największe sekrety i najnowszą broń bez obawy o szpiegostwo na rzecz Niemiec.

"Pożyczeni" w celach rzekomo tylko wyszkoleniowych oficerowie sowieccy odnoszą się do żołnierza berlingowskiego śle, gnębiąc go i przesładując. Donoszą nam o wypadku rzucenia się oficera sowieckiego / w mundurze polskim / na szafara Polaka z automatem w ręku, Bicie po głowie, wymyślanie uwłaczające nie tylko rodzinie, ale całej Narodzi Polskiej było akompaniamentem tej ohydnej sceny. I cóż dziwnego, że Polacy z armii Berlinga są tacy smutni i przygnębieni?

Rzeczywista postawa społeczeństwa

Z bliższych i dalszych terenów naszego województwa dochodzą nas wiadomości o wspaniałej jednolitej postawie wsi i osad. Wszystkie wezwania, wszystkie postawienia władz PKWN w praktyce nie są wykonywane. Lud polski trwa w wierności dla prawowitego Rządu Niskołajczyka w Londynie czekując w spokoju i z powagą na dalszy rozwój wypadków.

K w i t u j e m y : 100 ark. papieru, Władysław 250 zł, WZ 100 zł, Junak 210 zł. Prosimy o dalsze ofiary na fundusz pracy.

Łukę życia zbiorowego PKiN chce wypełnić, organizując pod starąmi nazwaniami i hasłami stowarzyszenia w duchu nowym przez siebie reprezentowanymi. Iemy dobrze, że to jest jedynie przewrotna brutalność. Gdyby rzeczywiście chciała powstać przynajmniej jedna jedyna organizacja myśląca inaczej niż p. Osóbka-Korwinski i kompania - motyby jej członkowie odjechali w zaplombowanych wagonach w niewiadomym kierunku. Jedynie dla Kościoła robia chrztilowo wyjątek, podyktowany względami polityki i propagandy.

Niee nawet dla najbardziej nieprawnego obserwatora jest jasnym, że dzisiejsza "Polska" - której o przesuńnięciu granic państwa na zachód o 400 km. i o przysiędzo wojskowej na wierność obcy sztandarom, decyduje dwoje ludzi będących pod opieką NKWD /15 lipca 1943 r. Berling i Wasilowska/, że "Polska" ta demokratyczna nie jest.

Warą war panowie tehorze i zdrajcy od nazwy demokratyczny. Jest to nazwa naszej przyszłości, a wy reprezentujecie potworny totalizm i niewolę, które zginą, bo świat musi dojść do warunków życia odzój ludzkości, godnych człowieka. Inie wasze nie demokra-cja, lecz bolszewizm, a ten jest hańbą człowieczeństwa.

Czytajcie chłopci i się zastanówcie.

Już do grudnia 1944 roku "musi" być wykonana reforma rolna. PKiN bardzo się spieszy, bo mu do czegoś bardzo pilno, na czymś bardzo zależy. Ale na czym? - Posłuchajw, co mówi Dekret PKiN z 6 września 1944 r. o "prowadzeniu Reformy Rolnoy" :

art. 14

"Gospodarstwa utworzone na podstawie niniejszego dekretu nie mogą być w całości lub w części dzielone, sprzedawane, wydzierżawiane i zastawiane".

Zastanówcie się zatem chłopci. Czy w tym wszystkim nie kryje się jakieś nowe oszu-sztwo komunistyczne? Nie bądźciecie właścicielami nawet swojej własnej ziemi!

Wien Braniokiego w Lublinie

Dnia 2 i 3 września rb. bawia Lublinie p. Wanda Wasilowska. Jak się do i. dujemy z kół niarodajnych - przywiezła ona tajne pismo Moskwy, żądające uchwały Krajowej Rady Narodowej, która ma zaakceptować wysiedlenie ludności polskiej z za Buga i z całej wscho-dniej połowy naszego kraju i włączenia tych ziem do Rosji.

Krajowa Rada Narodowa posłusznie pozięła taką uchwałę na tajnym posiedzeniu w dniu 10.IX.1944 r.

Paniętna to data hańby i zdrady. Dopuszcza się jej grupa niegodziwość, przykrywają-cych się zbrodnictwami naską walki o świętą sprawę ludu i demokracji. Dopuszcza się własnienic w 250. rocznicę sejmu grodzieńskiego /1793r./ pot. i rządzącego rozbiory Polski. Sejm grodzień-ski czynił to pod naciskiem bagnotów żołnierzy cara-samodzierzcy. Obecnie dokoracja się zmienia. Na sali było tylko dwóch generałów rosyjskich, garsé barlingowców, garsé szwa-rcwin z KRN i PKiN. W wostibulu sali obrad przerażało się kilku milicjantów z poposami. Ani jeden głos protestu nie padł. Zapamiętajmy to tym wszystkim tehorzom, którzy swój udział w PKiN i KRN starają się tłumaczyć wyższymi względami. Tym niemniej wszystko względy milkły. Należało protestować - choćby pote, by rato té honor i swoje polskie obywatelstwo!

ECHO HISTORII...

"Państwa zaboreze domagaly się od króla zwołania sejm, któryby zatwierdził odstą-pienie żądanych przez nie ziem. Po dłuższym wachaniu uległ król, zwłaszcza, gdy nowy pę-sel rosyjski, Stackelberg, groził mu detronizacją. Naród bronil się zrywaniem sejmów olekeyjnych; król pod presją wyzyskał nowe. Uczciwi i zaciwi obywatele uchylali się od sejmikowania i posłowania, co Stackelbergowi ostatecznie ułatwilo wprowadzenie do sejm, swoich kreatur. Mino to sejm składał się z małej liczby z wielkim trudem zbranych posłów, po największej części ludzi niegodnych. Na ich czelo stanął niecny Adam Poninski. Aby uniknąć zerwania sejm, zawiązał on pokatnie konfederację, którą przeprowadził na sejmie miano niezłomnego operu Tadeusza Reytana, Korsaka i innych.... Wybrano delegację z 30 czł. Główniejsze jej uchwały były następujące: a/zat. ierżono traktaty rozbiore, b/zabrano zakonem ziemi na cele wychowania publicznego, c/ustanowiono praca kardynalna, które po-twierdziły główne rady ustroju Państwa, jak olekeyjność tronu, liberum veto itp."

Słowo: Poninski należy zastąpić słowem Bierut Bolesław, Słowo Stackelberg - słowem gen. Bułganin, - zaś na miejsce: król - wszedł t.zw. Polski Komitet "zwolnienia Narodowego" z Osóbką Korwiskin na czelo.

Historia się powtórzyła. Na miejsce targowiczán z arystokracji rodowej drżącej o swoje przywileje, zagrożone przez ruchy wyzwolenic i społeczne, - przyszli nowi targowiczanie - niestety - z szeregów ludowych, które tymi - naj przelazły w walce o niepodległość Polski. Rok rozbiorew w 1773, rok hańby przekięty, w latach - powtarza się w 1944 roku przy powtórzonej próbie 4-tego rozbioreu Polski.

A K T U A L N E R Y M Y...

Kto rozbraja dzielno A.K. - daje oręź w dłoń prusaka!
Ze Anglikom baz nie dali, - Rosjan Hitler mocno chwali!
Był Majdanek, jest Majdanek. - Inna forma - trend bez zmiany!



Subiście... (handwritten notes at the bottom of the page)

S z p i e l o . . .

Ostatnimi czasy NKWD dokonało licznych aresztowań wśród kolejarzy lubelskich: robotników i urzędników. Aresztowanymi zarzuca się negatywny stosunek do nowej "Władzy" /Londyńczycy i A.K./.-

Zostało stwierdzone, że informatorami NKWD byli pracownicy P.K.P. komunisty z PPR. lub komunizanci.-

Szczególnie gorliwymi w tropianiu ludzi o obciążonych praktykach okazali się następujący kolejarze lubelscy:

- 1/ Szynański - maszynista kolejowy, członek zarządu ZZK - zaufany dyr. kolei w Lublinie Błockowskiego, różniaczek nowoupięczonego "popęderowca", a poprzednio machera "żółtych" związków zawodowych.
- 2/ Oszański - konduktor, członek PPR. zausznik nowych władz i Błockowskiego.
- 3/ Przedniejski - ślusarz parowozowni, członek zarządu ZZK i ukryty popęderowiec, niebezpieczny przez swoją głupotę pijacką.
- 4/ Baranowski Henryk - maszynista, "rewolucjonista" szukający "szkędzie" faszystów, przebudowany po 5-cio letniej spiączce, członek ZZK, więcej głupi, niż złośliwy.

Oi zaci panowie zasługują na miano "szpiełów" sportowców. Żaden uczciwy robotnik nie poda ręki tym panom. Robotnicy zawsze mieli surowe obyczaje i piętnowali osoby wskazujące swoich towarzyszy pracy. Przeprowadzanie obecnie rozrachunków politycznych pomiędzy polakami i denuncjowanie do NKWD pośrednio czy bezpośrednio - to zbrodnia, która będzie traktowana na równi z konfidencją na rzecz Gestapo.

Walka polityczna nie jest walką zwierząt. Denuncjowanie tak za ruskich, jak i za pruskich jest czynem podłym, kończącym się zniszczeniem człowieka i jego rodziny.

Aby położyć kres tym niezrozumiałym objawom i zdziwczalemu dnościcielstwu ideologicznemu za pieniądze tokec obcych - będziemy ogłaszali nazwiska szpiełów.

Na pohanienie w wolnej Polsce.-

P o r t r e t y i s y l w e t k i

Z kartoteki przestępców

W tygodniku "Świat" z dn. 17 września 1927 roku znajdujemy wzmiankę, z której wynika że: "Generał Żymierski został skazany wyrokiem okręgowego sądu wojskowego na 5 lat ciężkiego więzienia, pozbawienie praw obywatelskich i wydalenie z wojska".

Chodziło w sprawie o aferę maskową. Żymierski jest zatem kriminalistą bez praw obywatelskich. Godny naczelny wódz armii. Godny zespół. Dlatego gen. Berling został zepchnięty przez Żymierskiego.

Teraz rozumiemy dlaczego w wojsku berlingowskim, pod dowództwem Żymierskiego, przyjęto postanowienie w nowym kodeksie karnym wojskowym, że osobnik karany więzieniem /np. za kradzież/ może być przywrócony do wszystkich praw honorowych, jeżeli wykaże się czynami szlachetnymi /np. wysługiwanie się NKWD/. To ma być ten słynny przejaw demokratyzacji w wojsku. Panie generale Berling, czy Pan tak sobie wyobrażał demokratyzację wojska? W niepisanym kodeksie honorowym ludu polskiego - to się nazwa pobłażaniem i popieraniem zbrodniczości!

Starosta lubelski - Pawłowski

Znana persona. Zajmował się różnymi profesjami: raz handlem innym razem "polityką". Handlował czym się da/swoim oslizgłym sumionem też/. Wódka - w najchętniej pośredniczył. Operując metnym "lerym" frazesem - rozbił klasę związków zawodowych. Był u chadków, był u frakcji rewolucyjnej - Łojtka Malinowskiego, rozbił się w ZZZ, BWR, Ozonie. Ludzie uciekali, jak od zapowietrzonego. Bali się jego dani się do "defensywy" /bo to przecież współpracownik wiec wojw. Mieszkowicza/. Słowa paskarz sanacyjny, przyjaciel Bacyńskiego - późniejszego konfidenta Gestapo, szumowina przelewająca się od brzości do brzości życia publicznego Lublina.

Wyładował obecnie, jako Starosta Powiatowy Lubelski. Godny współpracownik PK.N. Kadura w Lublinie i Pawłowski w powiecie - filary nowej Polski Demokratycznej. Będą współpracować dla odmiany z NKWD.

Żeby nie było wątpliwości - proszę państwa - zapytajcie w Lublinie o Jakąś Pawłowskiego - to niewątpliwie wskażą na "Starostę" i dokołają nowe kłiatki.

Powiedz z kim przestajesz a powiem ci kim jesteś - mówi stare przysłowie ludowe.

"S i o r o t k a" - Zawadzki.

Łupieżka, ul. Zmigród 10. Wysoki, mocno łysy, poprawnie ubrany, jak dantys, spierzonię. Wazyliżka, układny i obłąny. Z fachu - paskarz węglowy, z przekonania - gdzie się da, aby żyć. Przyjaciel Eyer. Policji SS-mana Hofmana, komisarza węglowego, hojny dla szwabów. Na prezenty dla Niemców w okresie świąt Bożego Narodzenia wydawał 20 tysięcy zł, dla PCK - 1000zł. Rozszalał się nad biedą Łajzka i z reszpczy, zalał rabaka z Niemcami. Dla berlingowców jest już mniej hojny, bo dał 5000 zł, ofiary na DOM ŻOŁNIERZA ale za to sprzedał w lipcu i sierpniu kilkadziesiąt ton węgla na Lewo i grubo zarobił. Chwali się, że siedział na Zamku: za odwiedzenie po pijanemu publicznego dla "nuffur Deutsche".-

Obecnie przyniósł do PK.N i na łamach "Gazety Lubelskiej" wzywa społeczeństwo do ofiar.

O tempora, o mores!!